

sin błaka się świadomo po lesie i roznieciwszy ogień, czyha na sarnę lub głuszcza; a gdy zdobycz otrzyma, unosi ją z lasu, zapominając o pogaszeniu roznieconego ognia. Zład to częste pożary w początku lata w lasach bywają, mianowicie gdy cietrzewie i głuszce tokują, a winnego wykryć trudno, bo swój swego nigdy nie wyda“.

„Życie ludzkie Rusin więcej ceni niż Kurpi, i chociaż lubi niekiedy próżnowanie, więcej jednak od tamtego ma zamiłowania do pracy, i dla tego byt jego jest lepszym“.

„Rolnictwo u Rusinów jest na wyższym stopniu doskonałości niż u Kurpiów; żyto, jęczmień, owies, tatarkę i miejscami pszenicę, a nawet i len Rusini uprawiają; produkta zaś wiejskie sprzedają w miasteczkach Lipsku i Sopoćkiniach, a niekiedy wożą aż do Grodna, dokąd ubita zwierzyzna zwykle dochodzi“.

„Szukać zarobku Rusin nie lubi, i gdy najmniejszy wzywa do pracy czyli do pomocy za stosowne wynagrodzenie, z trudnością nakłonić się daje; lecz gdy cudze nieszczerście nadarzy rychły i łatwy zarobek, Rusin do takowego jest chętnym“.

„Pobożność tego ludu jest umiarkowaną; krzyże, w równie niewielkiej ilości jak u Kurpiów, a i te bez ozdób w innych okolicach kraju używanych, widzieć się tu dają“.

Kże: Potłajski, *Wędr.* str. 18. 64). Widzimy też samo i w innych państwach. We Francji szczególniej cech khusowników posiada trwałą organizację; członków ma po całym kraju, ma swoje statuty, kasę zapomogę, szpitale i apteki. Rodzinę po areztowanym lub zabitym khusowniku stowarzyszenie wspiera i dzieci jego wychowuje po swojemu.

ZWYCZAJE.

ADWENT.

Podczas Adwentu lud wiejski co niedziela o godzinie 4-ej rano wychodzi do kościoła na roraty, tak, że zaledwie jedna osoba pozostaje na straży w chacie. Przez cały adwent około godziny 8 z wieczora wygrywają parobcy swe melode na ligawkach wyrobionych z wierzbowego lub lipowego drzewa rozłupanego, a następnie wyżłobionego wewnątrz, wreszcie złączonego znów i oklejonego smolą. Nabitą jest ona obrączkami drewnianymi i ma z końca węższego bączek do zadęcia; chcąc mieć odgłos jej donośnym i przyjemnym, kładą ligawkę w krypę do pojenia bydła i zamrażają (obacz str. 55 notka). W czasie rorat przychodzą niektórzy z temi ligawkami do kościoła i grają na nich na chórze podczas Podniesienia przy mszy św.¹⁾ (od Mazowiecka, wieś Dąbrowa-wielka, Włosty-olszanka i t. d.).

Znaną tu i śpiewaną jest większa część pieśni adwentowych podanych w *Spiewniku* ks. Mioduszewskiego. Do bardziej atoli upowszechnionych należą:

1) Ligawki duże oprócz dawania sygnałów pasterskich na bydło, służą także na całym Podlasiu do tak zwanego otębywania adwentu; są one jakoby symbolem trąby archanioła, mającego zwiastować światu rychte przyjście Zbawiciela.

Bodaj kartki polamali
wiecej do nas nie wracali.
Bądźmy wszyscy weseli
(po)jadą buziary z niedzieli.
A tu bieda z drugiej strony,
jada jegry i dragony.

(Mazowiec IV, str. 114).

10.

Żyd.
Piękna Dorotko, wartas rękł króla,
bos taka słodka jak z czosnkiem cebula.
Żelys mnie kochala choćiaz ołtrobinę
jadłabyś rzotkiewkę i samą łokszynę.
— Berek serce (mij) kraje, on mnie barzko lubi,
a on mnie powieździał, że mnie dziś postłubi,
bo on mnie tak kocha i wiernie i stale.
— Jak on mnie co zrobi, to mu w łeb wypale.

11.

Ksiądz.
Ja Bernardyn ubogi, nie mam nie własnego,
tylko ten habit i trepki — z drzewa lipowego.
I te paciorki kokowe — co u pasa noszę
za Państwa Dobrodziejstwa — Pana Boga proszę.

(Mazowiec I, str. 90).

12.

Dziad.
Ja Godlewski stary od Fary
mam lat sto pięćdziesiąt, taki jestem stary.
A ty mnie zakonniku będziesz drogę jswował,
a spać do klasztoru, bodajś się tam schował.
(Potrzeba torbę prosząc o datki).

KOLENDA.

KRÓL HEROD, DRAMAT

od Mazowiecka (w Włoty-olszanki, panna Dąbrowa w.)

W drugie święto Bożego Narodzenia młodzież męska całej wsi, zaraz po południu gromadzi się i przechodzi do chaty, gdzie się przechołwuje przygotowane dla aktorów dramatu przystrojenie. Tutaj przystojniejsi i wybrani do akeyi młodzieńcy przebiorają się; jeden z nich za króla, i ten otrzymuje koronę czerwoną

ze złotymi brzegami, szlify u ramion, pas przez ramię i drewniany pałasz (miecz); dwóch za jego adjutantów którzy dostają podobne pałasze, szlify i skosowane kapelusze; inny za marszałka (ten ma czapkę wysoką okrągłą z kolorowego papieru, pas przez ramię i pałasz); inny za kwaterymistrza (temu dają czapkę wysoką z dzigowatą z kutasem, pałasz długi i pyte do ręki, aby miał czym odganiać cisnącą się po drodze holotę); inny znów za śmierc, która ma biały ubiór, dostaje drewnianą kosę i czapkę z maską twarz jej przykrywającą; inny za diabła w czarnym ubranu i czarnej czapce z maską; inny za anioła mającego koronę z plecionki słomianej i ornat z papieru długi po kolana z przyklejonym krzyżem na plecach; inny za gwiazdacha noszącego dywan. A nadto, asystuje im dwóch lub trzech przygrzywiających pochodowi muzykantów.

Poubierani w ten sposób, wysyłają (około godz. 5 po południu) kwaterymistrza do pierwszego domu do którego pójsz zamierzają. Ten tedy zgłasza się tam i zapytuje gospodarza: „czy przyjmiecie państwo z wizytą króla Heroda?“ — Gdy odpowiedź nastąpi przychylną, powraca kwaterymistrz do króla i salutując oznajmia mu chętnie w tym domu przyjęcie. Wówczas wychodzą wszyscy i spieszą z kolendą do owego domu. Tu stawiają przed wchodowem drzwiami, a dwaj kuglarze występują naprzód i wazdłszy rozpinają dywan niby zastone od strony prawej, aby aktorzy gdy wejdą, nie byli widziani. Ci wazdłszy stoją za owym dywanem, i pod jego zastonę odśpiewują pieśni: „W dzień Bożego Narodzenia weseli ludzie, błogo im będzie i t. d.“ (ob. *Lud.* Ser. V, str. 194).

13.

W — dzień Bo — że — ro — we — ze — li — in — dzie — i — hwa — la — Bo — zu
na — no — dze — dia — bło — go — im — będzie — i — t. d. —

Po przeszpiewaniu dwóch strof, wychodzi z za dywanu król Herod i przemawia:

14.

Moi mili żołnierze, dajcie pokój domowi temu,
którzyscie odebrali z rąk dary ubogiemu.

Zaraz też ukazują się wspomnieni wyżej dwaj adjutanci i stają przy jego boku. Wtedy mówi król dalej:

Ja jestem królem całego świata,
ze złotem, faworem, przekwitają mi lata.
Ja jestem królem całej fantazyji,
kto tylko przystąpi do mnie, (po-)zbędzie szyji.

To powiedziawszy wyjmuje król swój miecz z pochwy, a razem z nim i adjutanci, poczem występuje z za dywanu marszałek i mówi:

Najjaśniejszy królu! zła cię nowina dochodzi,
bo w Bełelem miasteczku nowy król się rodzi!

Król na to odpowiada:

Chyba na zachodzie słońce wschodzić będzie,
wenczas nowy król na mem tronie zasiędzie.
Ale dla was taka nowina,
że mój tron jedynie będzie dla mego syna.

Po tych króla słowach, marszałek chowa się za dywan, a wychodzi z za niego Śmierć mówiąc:

15.

Najjaśniejszy król śmierci się nie boji,
to przy nim jeszcze jako mur, anioł-stróż stoi.

Anioł ukazuje się i mówi:

Wynoś się, wynoś, śmierci wywiędła, sucha,
bo ja ci nie pozwolę wzięść z rąk króla sucha.
(V. wzięść królewskiego ducha).

Zasłania tedy króla. Wychodzi z za dywanu Marszałek i mówi doń:

16.

Nie widziana, nie słychana dochodzi do ciebie nowina,
trzymam na palaszn głowę z twego syna.
W Bełelem miasteczku w pień działki wycięto,
na twego syna zarazem napadnięto.

Poczem odchodzi znów Marszałek za dywan. Wenczas król śpiewa:

17.

Ach bia — da bia — da mnie He — ro — do — wi, żem ja
u — tra — pio — ne — mu wiel — ce kró — lo — wi,

ta — kie mu cza — so — wi zle — mu po — padł kto — po — to — wi.

Oh. *Lud.* V str. 206.

Teraz wychodzi z za dywanu Śmierć z kosą i mówi trzymając papier w ręku i trzęsąc się niby od zimna:

18.

Chodziłam (:) po świecie, mało'm już nie zmar-zła,
ledwo'm cię, ledwo, w tym domu znalazła.
Ostatni ci dekret recytuję
że ci w tym domu życia nie daruję.
Ostatnie ci słowa powiadam,
i kosę na szyję zakładam.

To mówiąc zakłada drewnianą kosę królowi na szyję i po-ciąga nią ku ziemi. Wychodzi z za dywanu diabeł i mówi:

19.

A mnie się czarnem nic nie dostanie
z ciebie, najjaśniejszy panie?

Śmierć odpowiada:

20.

Anioł stróż przyszedł po duszę, jam przyszedł po ciało,
a dla ciebie biesie nic się nie pozostało.

Marszałek mówi w końcu:

21.

Po stracie Heroda, — westchnijny (wszyscy) do (Pana) Boga,
żeby się diabłu zlamala noga.

Wenczas wszyscy po zdjęciu zastony i odebraniu jej przez kuglarzy, odgrywają pieśń: „W złobie leży, któż pobieży itd.“
(ob. *Lud.* Ser. IX str. 39).

Po jej przespiewaniu, gospodarz domu przyjmuje ich czem chata bogata. Jedzą wódcę, piją, i przy odgłosie muzyki skaczą

i tańczą. W ten sposób kolendują chodząc od domu do domu aż do godziny 12 lub 1-szej w nocy, i wszędzie bawią się, i gościnnie przez gospodarzy bawią podejmowani. Po ukończeniu kolendy, wracają do domu z kąką wyszli, i składają tam lub w innym bezpiecznym miejscu ubranie uroczyste na rok następny. Chodzą też i dziewczęta po kolendzie w gromadkach po dziesięcioro zwykłych osób. Te podchodzą pod okno domu i pytają się gospodarza, czy pozwoli im dom swój rozweselić. Gdy pozwolenie to nastąpi, wtedy śpiewają pieśń o Bożem Narodzeniu i jedną z kolend. Poczem zaprasza ich gospodarz do mięszkania, i czętuje miódem, piwem i herbatą, i daje im po dużej kromce placka, czasem z serem. Placek ten zachowują, i w pierwszą zarząz sobotę u jednej z gospodyń, do której schodzą się wówczas na taniec, składają go do wspólnego uczestniczek wszystkich użytku.

Jakkolwiek wszystkie niemal kolendy mieszczące się w Kan-tyczkach są tu znane, wszakże do najczęściej śpiewanych należą następujące:

22

1. Pan z nie-bia i z lo-na Oj - ca przy-chlo-dzi,
O - to się z Ma-ry - i z Je-zus ro - dzi.

La-ski przy-tu-si
od-puszcza grzechy

kto o nie pre-si, o Pa-nie nasz świę-ty cni nie-po-je - ty.
da - je po-cie-chy,

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, str. 50.

23.

Wśród no-cy gło-mnej głos się roz-chlo-dzi, Czem prędzej się wy-bie-raj - cie,
wielu - cie pa-sie - rze, łóg się wam ro - dzi. do Be-le-jem po-spie-sajcie

Przy-wi - tać Pa - na.

Ob. Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, Kraków, str. 914. — Ks. Keller: *Złoty pi-śni nabożny*, Kiedol, Peipin 1871, str. 47 (Wśród nocej ciszy głos się rozchłodzi) śpiewana podczas Mszy pasterskiej na Jutrzo.

24.

1. Świę-łe - go Wój - cie - cha pan-nom po - cie - cha,
Ka - zai grać, tai co - wac, wszysko do smie - cha.

Od Łomży.

Przy-sed sia - ki, fi - ka, mi - ka, pod - ska - ku - je.
bez kur - pi - ka bez trze-wi - ka

2. Przysed Makuli — przynios dwie duli (gruszk),
kiesien miał duży — toć ich nie stuli.
Jak mu zagral Maciek miły,
tak mu dule wyskoczyły
hoc z kiesuli.

ob. *Mazowsze III*, str. 65, 66.

25.

Ma-ny przy-ja - cie - la Chrysta Zba-wi - cie - la, wie-ki dzi - sie - sze - go.
Sio-wo nie - stwo - rzo - ne, z Pan-ny na - ro - dzo - ne, z ży - wo - ta czy - ste - go.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, Kraków 1898, str. 41.

26.

A eze - muż mój je - zus tak ho - gu - je - ży?
a - mi po kro - tew - ski ni w do - giej o - dzie - ży?

Od Zambrowa.

Znać dia te - go by grzeszni - ka, czarłow - skie - go nie - woli - ni - ka.

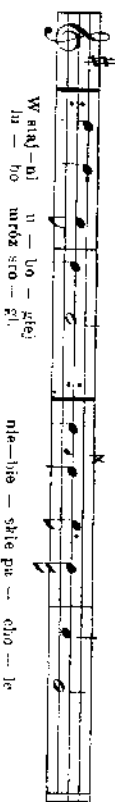
od pie - kla wy - ba - wil przez u - bó - stwo zba - wil.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik kościelny*, Krak. 1898 str. 66. — Nuta ob. *Mazowsze IV*, str. 260 nr. 213.

27.

1. Ktoż o tej do - bie pła - ze we ży - wie? A gdzie, gdzie?

Od Zambrowa.



2. Tłogo leży — w podłej oździej.

A kto, kto?

Tan wszego świata — którego lata
ogarnęć nie mogą. itd.

Ks. Mioduszewski: *Śpiewnik Kościelny* str. 300 — *Nuta* (Goczałki) ob. *Łódź* XVII nr. 291.

ŚWIĘTE WIECZORY.

Z. Gloger (w czasop. *Bibliot. Warszaw.* 1868 r. styczeń)
powiada:

„Do zwycięzów ciekawszych zachowywanych dawniej powszechnie, a dziś w niektórych tylko wsiach lub rodzinach w okolicy Tykocina i Bielska, należą bezwzględnie święte wieczory. Jest to zwycięzaj i zarazem przesąd, że we wszystkie dni od Bożego narodzenia do Nowego-roku, żądnych robót po zachodzie słońca spełniać nie wolno; a silna wiara u ludu się przechowuje, iż każdy rodzaj roboty w tym czasie dokonywanej, sprawadza innego rodzaju nieszczęście, w czem rzecz widoczna, jak wielką wagę do tego świętowania przywiązywano. Tak np. mottanie nioł, sprawadza zamotywanie się do wsi wilków, czyli nadchodzenie częste na sioła tych duszeli trzód wieśniaczych. Robotka połączona z trzęsieniem czegoś, sprawia, iż wszystko cokolwiek się urodzi w przychówku wieśniaczym, tak trząść się będzie. Rąbanie sprawi, iż nowo-narodzone prosię lub cielę, na świat przyjdzie na-pół przecięte; a skrecanie czegoś np. bieża lub czegokolwiek innego, będzie przyczyną iż pokrecone się urodzi. Może z tego, iż nie wszędzie i nie wszyscy obserwują dziś ten stary zwycięzaj, powstało mniemanie, że kto zupełnie w wigilych wieczorów nie zachowuje, temu nieszczęścia podobne wcale nie grożą; lecz raz w życiu zachowania przez kogoś zwycięzaj, musi już koniecznie przez tegoż za wsze być obserwowanym, jeżeli nie chce on na siebie złych następstw sprawadzić. To stało się przyczyną, że często w jednej wsi, jedne rodziny ścisłe zwycięzaj ten przechowują, inne zaś go zarzucały.“

„Święte wieczory zarówno były w tych okolicach obchodzone przez wieśniac, jak i przez zagonową szlachtę tu zamieszkałą od wieków, a połowę większą ludności miejscowej składająca. Widzieliśmy je nawet jeszcze u klasy wyższej, gdzie srogom i domownikom w wieczory te, dla zachowania odwiecznego zwycięzaju, żadnych zatrudnień nie przeznaczano, a co zdaje się być zabytkiem powszechnego niegdys w całym narodzie zwycięzaju. Nio trzeba jednak sądzić, iż te święte wieczory pod strzecham wieśniaczem, schodziły na gnusnem próżniactwie i nagannej bezczynności; owszem powiem, iż miały one swoją zastępcę.“

„Zabrani domownicy i rodzina około ogniska, przy którym kilka pokoleń zwycięzaj stary zachowywało, słuchali opowiadań starców o czasach dawnych, u tym świecie uroku i dziwów. Trądycya więc często tysiąc-letnia, w te długie zimowe wieczory utrwalające się w pamięci młodych pokoleń, robiła z nich nowe ogniwa długiego i starego łańcucha. (Opowiadanie starych podań i basni i pogrążenie myśli w świecie, który nazywamy przeszłością, przerywały często śpiewy nabożnych pieśni, podnoszące mowolnie ducha wieśniaków do uczuć szlachetnych i prawych, do Boga, który jak był przeszłości, tak i przyszłego niezmiennego życia miał być Panem“.

NOWY ROK

I UJEGO WZGLĘD.

W wigiliję tego dnia pieką rodzaj pierników, zarabając orzechy miodem, maką i pieprzem i susząc takowe na piecu. Orzechy tak przyrządzone nazywają się tu nowo-latkami. Wieczorem czepstują się niemi wzajem i piją¹⁾ (w. Siostrzanki, Buryzn nad Biebrzą, pow. Kolneński).

Z. Gloger (w czasop. *Bibliot. Warszaw.* 1868 r. styczeń) powiada: „W wigiliję Nowego-roku zachowywane są także w tych okolicach różne zwycięzaje; wogóle starają się rok stary zakończyć w dniu tym wesoło. Koto Tykocina robią tedy jedni drugim różnane psoty; zakładają np. szczapami lub klocekami drzewa drzwi od domostw; wciągają na komin na dachu brone, niby boocianie

¹⁾ Obacz: *Rafertuchy* (*Mazowsze* IV, str. 114).